ŁODZIANKA

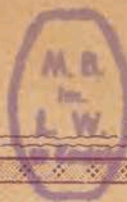
Wesoły Kalendarz

1903.



CENA 25 K.

R. RESIGER ŁÓDŹ





Zebrał i wydał

„RUBINEK".

Łodzianka

Kalendarz

Humorystyczny

NA ROK 1903.

Skład Główny w Księgarni Rychlińskiego i Wegnera w Łodzi.

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.
Гор. Варшава, 2 Октября 1902 года

Zakład Drukarsko-Litograficzny „R. Resiger" w Łodzi.


Hotel Bristol
Warszawa.

Ant. Stępkowski

HANDEL WIN

i Skład Towarów Kolonjalnych

w ŁODZI,

Piotrkowska róg Benedykta № 65.

TELEFONU Nr. 86.

Poleca wszelkie towary w zakres branży wchodzące, oraz znane z dobroci wina, po cenach nader umiarkowanych.



Restauracja

w ŁODZI,

Passaż Meyera № 9.

TELEFONU Nr. 94.

Poleca znaną z dobroci kuchnię. Wydaje obiady i kolacje na miejscu i do domów. — Zawsze świeże nowalje w sezonach.

Przy Restauracji Ogród. — Muzyka codziennie od 8 wieczorem (na sali Tercet, w ogrodzie Quartet).

„Goniec Łódzki"

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM.

Podaje wszystkie informacje, dotyczące Łodzi i okolic, szybko i dokładnie.

Najtańsze pismo w Łodzi.

Cena „Gońca":

rocznie	Rub.	6	kop.	—
kwartalnie	„	1	„	50
miesięcznie	„	—	„	50

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 10 miesięcznie.

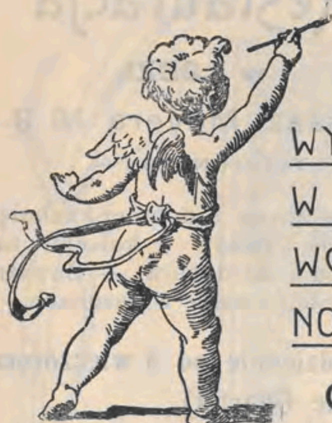
Ogłoszenia

po nadzwyczaj nizkiej cenie.

Telegramy i korespondencje ze wszystkich miejscowości.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-MALARSKI

Br. Tarkowskich



w Łodzi, Dzielna 1

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES TEJ SPECJALNOŚCI WCHODZĄCE Z WSZELKĄ AKURATNOŚCIĄ I PUNKTUALNOŚCIĄ.

Ceny konkurencyjne.

„FLORA" w ŁODZI, Dzielna 22.



Niechaj w wiersz ten — z czytelników
Bacznem okiem każdy wnika,
Gdzie poleca się wyborny
Sklep kwiaciarski **Stasika,**
Mieszczący się na **Dzielnej**
Numer dwudziesty drugi.
Ma pan **Stasik** piękne kwiaty
I niejeden ogród własny.
Gdy tam wejdziesz czytelniku,
Widok cudny masz przed sobą,
Istne widzisz Aranjouez
Kwiaty ścielą się przed tobą
Również zaletą jest właściciela,
Że i ceną każdemu dogodzi.
Niech więc kwieciem swem zaściela
Wszystkie dzielnice Łodzi.

Poleca rośliny sezonowe, kwiaty cięte. Wykonywa wieńce, bukiety ślubne, kosze i dekoracje.







Restauracja Domu Koncertowego

Dzielna № 18.



W Łodzi każdemu znane
Taniość, komfort — nieporównane
Smacznie zjeść, zabawić się mile
Przyjemnie spędzić swobodne chwile
Szczyt żądań gdzie? Rzecz pewna
№ 18 ulica Dzielna.

Skład Fabryczny
Akcyjnego Towarzystwa
Wł. Gostyński i S-ka

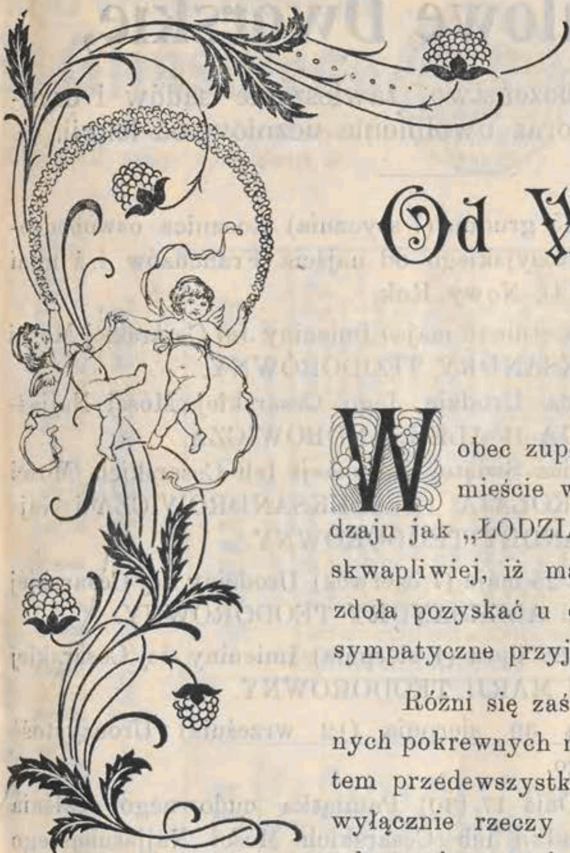
Piotrkowska 68.

POLECA WYROBY WŁASNE
znane z dobroci, trwałości i eleganckiego wykończenia

Kołyski, Wózki, Umywalki, Umywalnie, Serwisy do umywalń, Łóżka dla dzieci od rb. 4.50, Łóżka zwyczajne od 3 rb., Łóżka angielskie od 9 rb., Wanny z piecami, Wanienki dla dzieci, Kasetki do pieniędzy i kosztowności, Piece naftowe, gazowe do koksu i węgla.

Naczynia kuchenne, gospodarcze i t. d.
za gotówkę i na częściowe spłaty.

Za gotówkę i na częściowe spłaty.



Od Wydawcy.



Wobec zupełnego braku w naszem mieście wydawnictwa w tym rodzaju jak „ŁODZIANKA", podjąłem je tem skwapliwiej, iż mam wszelką nadzieję, że zdoła pozyskać u czytelników prawdziwie sympatyczne przyjęcie.

Różni się zaś „ŁODZIANKA" od innych pokrewnych mu polskich wydawnictw tem przedewszystkiem, iż mieści w sobie wyłącznie rzeczy pełne niezaprzeczonego talentu, humoru i zacięcia satyrycznego.

Łódź, 1902.

Dnie Galowe Dworskie,

obchodzone przez nabożeństwo, zawieszenie sądów i czynności biurowych, oraz uwolnienie uczniów od lekcji.

Styczeń. Dnia 25 grudnia (7 stycznia) Rocznica oswobodzenia Kościoła i Państwa Rosyjskiego od najścia Francuzów i z nimi 20-tu narodowości. — 1 (14). Nowy Rok.

Maj. Dnia 23 kwietnia (6 maja) Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODORÓWNY.

Dnia 6 (19) Rocznica Urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA.

Dnia 14 (27) Rocznica Świętej Koronacji Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA i Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODORÓWNY.

Czerwiec. Dnia 25 maja (7 czerwca) Urodziny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODORÓWNY.

Sierpień. Dnia 22 lipca (4 sierpnia) Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani MARJI TEODORÓWNY.

Wrzesień. Dnia 30 sierpnia (12 września) Uroczystość św. Aleksandra Newskiego.

Październik. Dnia 17 (30) Pamiątka cudownego ocalenia od nieszczęśliwego wypadku Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana ALEKSANDRA III i Jego Najdostojniejszej Rodziny.

Listopad. Dnia 21 października (3 listopada) Rocznica wstąpienia na Tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA.

Dnia 14 (27) Rocznica Urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani MARJI TEODORÓWNY.

Grudzień. Dnia 22 listopa (5 grudnia) Urodziny i Imieniny Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Wielkiego Księcia MICHAŁA ALEKSANDROWICZA.

Dnia 6 (19) Imieniny Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA.

ЯНВАРЬ 31 STYCZEŃ

19	Ч	Бонифатія	1	C	Nowy Rok, Fulg.
20	П	Св. Игнатія	2	P	Makarego Op.
21	С	Мч. Іуліаніи	3	S	Danjela M.
22	В	Мч. Анаст.	4	N	Tytusa Bisk. W.
23	П	Прп. Павла	5	P	Telesfora Pap.
24	В	Мч. Евгенія	6	W	Trzech Króli
25	С	Рож. Іис. Хр.	7	S	Lucjana i Julj.
26	Ч	Соб. Пр. Б.	8	C	Seweryna Op.
27	П	Ап. Стефана	9	P	Marcjanny
28	С	Ап. Никанор.	10	S	Agatona P. M.
29	В	Св. 14,000 м.	11	N	Hygina i Honor.
30	П	Мч. Анисіи	12	P	Arkadjusza
31	В	Меланіи	13	W	Weroniki B.
1	С	Новый Годъ	14	S	Hilarego B. W.
2	Ч	Сильвестра	15	C	Pawła I pust.
3	П	Пр. Малахіи	16	P	Marcellego P.
4	С	Соб. 70 Ап.	17	S	Antoniego Op.
5	В	Мч. Өеопем.	18	N	Imienia Jezus
6	П	Богояв. Гос.	19	P	Henryka Bisk.
7	В	Соб. Іоанна	20	W	Fabjana P. M.
8	С	Пр. Георгія	21	S	Agnieszki P. M.
9	Ч	Св. Филиппа	22	C	Wincentego M.
10	П	Св. Григорія	23	P	Zaślubiny N. M. P.
11	С	Пр. Өеодосія	24	S	Tymoteusza B.
12	В	Мч. Татіяны	25	N	Sw. Rodziny
13	П	Мч. Ермила	26	P	Polikarpa B.
14	В	Пр. Отецъ	27	W	Jana Złotoustego
15	С	Прп. Павла	28	S	Flawjana i Leon.
16	Ч	П. Петра Ап.	29	C	Franciszka Sal.
17	П	Пр. Антонія	30	P	Martyny Panny
18	С	Св. Аөанасія	31	S	Piotra Nolasko

Święta Żydowskie: Dnia 29 i 30 Rozchodesz czyli 1-szy dzień m-ca Szwat.

ФЕВРАЛЬ 28 LUTY

upłynęło dni 31 — pozostaje 334.

19	В	Мч. Макарія	1	N	†Ignacego Bisk.
20	П	Евөимія	2	P	Oczyszcz. N. M. P.
21	В	П. Максима	3	W	Błażeja Bisk.
22	С	Ап. Тимоөея	4	S	Ansgarego i And.
23	Ч	М. Климента	5	C	Agaty Panny
24	П	Пр. Ксеніи	6	P	Doroty Panny
25	С	С. Григорія	7	S	Romualda Op.
26	В	П. Ксеноф.	8	N	Jana z Malty W.
27	П	Пр. св. Іоан.	9	P	Apolonji P. M.
28	В	П. Ефрема	10	W	Scholastyki P.
29	С	Св. Игнатія	11	S	Saturnina M.
30	Ч	Св. Григорія	12	C	Eulalji
31	П	Кира и Іоан.	13	P	Juljana Męcz.
1	С	Трифона	14	S	Walentego Kapł.
2	В	Орѣтеніе Г.	15	N	Faustyna i Jow.
3	П	Св. Сvмеона	16	P	Juljanny P. M.
4	В	Пр. Исидора	17	W	Donata M.
5	С	Мч. Агаөіи	18	S	Symeona Bisk.
6	Ч	Св. Вукола	19	C	Konrada Wyzn.
7	П	Св. Пареенія	20	P	Leona i Eucher.
8	С	Вм. Өеодора	21	S	Maksymjana
9	В	Никифора	22	N	Katedry ś. Piotra
10	П	Харлампія	23	P	Piotra Damjana
11	В	Св. Власія	24	W	Macieja Apost.
12	С	Св. Мелетія	25	S	††Popielec Zygfr.
13	Ч	Мартиніана	26	C	††Aleksandra
14	П	Кирилла Ис.	27	P	††Leandra Bisk.
15	С	Ап. Онисима	28	S	††Romana Op.

Święta Żydowskie: Dnia 27 i 28 Rozchodesz czyli 1-szy dzień m-ca Ador.



Мартъ 31 Marzec

upłynęło dni 59 — pozostaje 306.

16	В	Мч. Памф.	1	N	†Albina Bisk.
17	П	Св. Θеодора	2	P	†Heleny Cesarz.
18	В	Св. Льва п.	3	W	†Kunegundy
19	С	Ап. Архиппа	4	S	††Kazimierza
20	Ч	Св. Льва еп.	5	C	†Adrjana i Euz.
21	П	П. Тимоθея	6	P	††Wiktora
22	С	Пр. Аθанасія	7	S	††Tomasza
23	В	Поликарпа	8	N	†Jana Bożego
24	П	Обр. ч. г. Іо.	9	P	†Franciszki W.
25	В	Св. Тарасія	10	W	†40 Męczennik.
26	С	Св. Порфир.	11	S	††Konstantego
27	Ч	Прокопія	12	C	†Grzegorza
28	П	Пр. Василія	13	P	†† ıicefora i Krys.
1	С	Св. Евдокіи	14	S	††Matyldy Kr.
2	В	Св. Θеодота	15	N	†Longina
3	П	Мч. Евтропія	16	P	†Abrahama P.
4	В	П. Герасима	17	W	†Józefa z Arym.
5	С	Мч. Конона	18	S	††Gabrjela
6	Ч	Констант.	19	C	†Józefa Ob. N. M.
7	П	Св. Василія	20	P	††Wolframa
8	С	Θеофилак.	21	S	††Benedykta O.
9	В	40 мч. Сев.	22	N	†Bogusława
10	П	Мч. Кодрата	23	P	†Katarzyny
11	В	Св. Софонія	24	W	†Marka i Tym.
12	С	Пр. Θеофана	25	S	††Zwiast. N. M. P
13	Ч	Св. Никиф.	26	C	†Ludgera B. W.
14	П	Св. Θеогнос.	27	P	††Jana Damas
15	С	Мч. Агапія	28	S	††Jana Kapist. ☽
16	В	Мч. Савина ☾	29	N	†Męki Pańskiej
17	П	Пр. Алексія	30	P	†Kwiryna, Anieli
18	В	Св. Кирилла	31	W	†Balbiny Panny

Święta Żydowskie: Dnia 10 post Estery; d. 11 Purym; d. 20 i 30 Rozchodesz czyli I-szy dzień m-ca Nisan.

АПРѢЛЬ 30 KWIECIEŃ

upłynęło dni 90 — pozostaje 275.

19	С	Мч. Хрисан.	1	S	††Teodory M.
20	Ч	Іоанна Сер.	2	C	†Franciszki à P.
21	П	Пр. Іакова	3	P	††7-miu bol. N.M.P.
22	С	Св. Василія	4	S	††Izydora B.W.D.
23	В	П. Никона	5	N	†Wincentego
24	П	Св. Артем.	6	P	††Wilhelma Op.
25	В	Бл. Пр. Бог.	7	W	††Epifanjusza B.
26	С	Соб. Ар. Г.	8	S	††Dyonizego B.
27	Ч	Матроны	9	C	††Marji Kleofas.
28	П	Иларіона	10	P	††Ezechiela Pr.
29	С	Св. Марка	11	S	††Leona Wielk.
30	В	П. Іоанна	12	N	Wielkanoc
31	П	Апол. Стр.	13	P	Wielkanoc. Herm.
1	В	Прп. Маріи	14	W	Walerjana Just
2	С	Прп. Тита	15	S	Anastazego
3	Ч	Никиты	16	C	Marceljana
4	П	Іосифа, Геор.	17	P	Aniceta P. M.
5	С	Θеодула м.	18	S	Bogumiła W.
6	В	Св. Хр. Воск.	19	N	Tymon i Herm.
7	П	Св. Георгія	20	P	Sulpicjusza
8	В	Иродіона	21	W	Anzelma
9	С	Прм. Вадима	22	S	Sotera i Kaja
10	Ч	Максима св.	23	C	Wojciecha Bisk.
11	П	Мч. Антипы	24	P	Fidelisa Męcz.
12	С	Св. Василія	25	S	Marka Ewang.
13	В	Артемона	26	N	Grobu Chryst.
14	П	Св Мартина	27	P	Teofila B.
15	В	Аристарха	28	W	Pawła od Krz.
16	С	Мч. Агапія	29	S	Piotra M.
17	Ч	Мч. Симеона	30	C	Katarzyny Sen.

Święta Żydowskie: D. 13 i 14 święta Wielkanocne (Pesach); d. 15, 16, 17 18 wolne święta; d. 19 i 20 ostatnie dni świąt wielkanocnych, uroczyste; d. 28 i 29 Rozchodesz czyli 1 dzień Ijar.

МАЙ 31 MAJ

upłynęło dni 120 — pozostaje 245.

18	П	Св. Іоанна	1	P	Filipa i Jakóba
19	С	Св. Георгія	2	S	Zygmunta Kr.
20	В	Өеодора	3	N	Znal. Krzyża Sw.
21	П	Мч. Өеодора	4	P	Florjana M.
22	В	Ап. Клим.	5	W	Piusa V. P. W.
23	С	♔Св. Георг.	6	S	♔Jana w Olejn.
24	Ч	Мч. Саввы	7	C	Domicell i Eufr.
25	П	Ап Марка	8	P	Stanisława B. M
26	С	Св. Василія	9	S	Grzegorza N. B.
27	В	Ап. Сумеона	10	N	N. M. P. Łask.
28	П	Максима	11	P	Mamerta
29	В	9 мч. Кизич.	12	W	Pankracego
30	С	Ап. Іакова	13	S	Serwacego B
1	Ч	Св. Ср. Іер.	14	C	Bonifacego M.
2	П	Аѳанасія	15	P	Zofji wd.
3	С	Мч. Тимоѳея	16	S	Jana Nepomuc.
4	В	Пелагіи	17	N	Paschalisa
5	П	Мч. Ирины	18	P	Feliksa K.
6	В	♔Іова	19	W	♔Piotra. Celes.
7	С	Мч. Акакія	20	S	Bernardyna
8	Ч	Ап Іоанна	21	C	Wniebowstąp. P.
9	П	Св. Николая	22	P	Julji P. M.
10	С	Ап Симеона	23	S	Dezyderego
11	В	Пр. Меѳодія	24	N	Joanny, Zuzan.
12	П	Епифанія	25	P	Grzegorza VII P.
13	В	Александра	26	W	Filipa Nerjusza
14	С	♔Исидора	27	S	♔Bedy W. D. K.
15	Ч	Вознес. Гос.	28	C	Augustyna B. w.
16	П	Вр. Өеодора	29	P	Teodozji
17	С	Св. Стефана	30	S	Feliksa P. M.
18	В	Св. Өеодота	31	N	Zesłanie D. Sw.

* Święta Żydow. D. 15 Łag-beomer (dzień radosny); d. 27 i 27 Rozchod. czyli 1 dzień Siwan.

ІЮНЬ 30 CZERWIEC

upłynęło dni 152 — pozostaje 214.

19	П	Св. Патрикія	1	P	Świątecz.
20	В	Св. Алексія	2	W	Marcelina M.
21	С	Констант.	3	S	Erazma B M.
22	Ч	Василиска	4	C	Franciszka
23	П	Св. Михаила	5	P	Bonifacego
24	С	Симеона	6	S	Norberta
25	В	♔Д. С. Тройцы	7	N	♔Trójcy św.
26	П	Д. Св. Духа	8	P	Maksyma
27	В	Св. Өерапон.	9	W	Pryma i Felic.
28	С	Св. Никиты	10	S	Małgorzaty Kr.
29	Ч	Өеодосія	11	C	Boże Ciało
30	П	Пр. Исаакія	12	P	Jana, Onufrego
31	С	Ап. Ерма	13	S	Antoniego Pad.
1	В	Мч. Іустина	14	N	Bazylego Wielk.
2	П	Св. Никиф.	15	P	Wita i Modesta
3	В	Мч. Клавдія	16	W	Julity i Justyny
4	С	Митрофана	17	S	Innocentego
5	Ч	Св. Дороѳея	18	C	Marka i Marcel.
6	П	Иларіона	19	P	Serca Jezus.
7	С	Өеодота	20	S	Sylwerjusza P.
8	В	Өеодора	21	N	NMP. Nieust. Pom.
9	П	Св. Кирилла	22	P	Paulina B. W.
10	В	См. Тимоѳея	23	W	Agrypiny P.
11	С	Варѳоломея	24	S	Narodz. Sw. Jana
12	Ч	Пр. Онуфрія	25	C	Prospera B.
13	П	Прп. Іоанна	26	P	Jana i Pawła
14	С	Пр. Елисея	27	S	Władysława
15	В	Пр. Амоса	28	N	Leona II Pap.
16	П	Св. Тихона	29	P	Piotra i Pawła Ap.
17	В	Мч. Мануила	30	W	Łucyny P.

Święta Żydowskie: Dnia 1 i 2 Zielone Świątki (Szebnoth); d. 26 i 27 Rozchodesz czyli I-szy dzień m-ca Thamus.

ІЮЛЬ 31 LIPIEC

upłynęło dni 282 — pozostaje 284.

18	С	Мч. Леонтія	1	S	Teodoryka Kapł.
19	Ч	Св. Іуды	2	C	Nawiedz. N. M. P.
20	П	Св. Аѳанасія	3	P	Antoljusza B.
21	С	Св. Терентія	4	S	Józefa Kalas.
22	В	Мч. Евсевія	5	N	Najśw. Krwi Chr.
23	П	Агриппины	6	P	Dominiki P. M.
24	В	Рож. С. Іоан.	7	W	Cyryla W.
25	С	Мч. Февронія	8	S	Elżbiety Kr. Wd.
26	Ч	Пр. Давида	9	C	Weroniki P.
27	П	Пр. Сампсона	10	P	7-iu b. Męcz.
28	С	Св. Кира и І.	11	S	Piusa I., Pelagji
29	В	Петра и Пав.	12	N	Jana Gwalberta
30	П	Соб. 12 Ап.	13	P	Małgorzaty P.
1	В	Мч. Космы	14	W	Bonawentury B.
2	С	Пол. Ризы	15	S	Henryka Ces.
3	Ч	Св. Филиппа	16	C	N. M. P. Szkapl.
4	П	Андрея Ар.	17	P	Aleksego W.
5	С	Аѳанасія	18	S	Szymona z Lip.
6	В	Прп. Сисоя	19	N	Wincentego à P.
7	П	Прп. Ѳомы	20	P	Czesława W.
8	В	Каз. И. Б. М.	21	W	Praksedy P.
9	С	Мч. Панкр.	22	S	Marji Magdal.
10	Ч	Пол. Ризы Х.	23	C	Apolinarego
11	П	Св. Ольги	24	P	Krystyny P. M.
12	С	Мч. Прокла	25	S	Jakóba Ap.
13	В	Ар. Гавріила	26	N	Kunegundy Kr.
14	П	Ап. Акиллы	27	P	Natalji M.
15	В	Св. Владим.	28	W	Innocentego
16	С	Мч. Аѳиног.	29	S	Marty P., Serai.
17	Ч	Мч. Марины	30	C	Julitty i Donat.
18	П	Емиліана	31	P	Ignacego Lojoli

Święta Żydowskie: D. 18 Szywe-usor-betamur (post na pamiątkę oblężenia Jerozolimy); d. 9 i 30 Rozchodesz czyli 1-szy dzień m-ca Aw.

АВГУСТЪ 31 SIERPIEŃ

upłynęło dni 212 — pozostaje 153.

19	С	Макрины	1	S	Piotra w Okow.
20	В	Пр. Илія	2	N	N. M. P. Anielsk.
21	П	Симеона	3	P	Zn. rel. Św. Szcz.
22	В	♔Св. Маріи М.	4	W	♔Dominika
23	С	Мч. Трофима	5	S	N. M. P. Snieżnej
24	Ч	Мч. Христ.	6	C	Przem. Pańskie
25	П	Ус. св. Анны	7	P	Kajetana W.
26	С	Св Ермолая	8	S	Cyrjaka i Larga
27	В	Св Пантал.	9	N	Romana i Marc.
28	П	Ап. Прохора	10	P	Wawrzyńca M.
29	В	Мч. Ѳеодотія	11	W	Zuzanny M
30	С	Св. Силы	12	S	Klary P., Aniceta
31	Ч	Св. Евдок.	13	C	Hipolita i Kas.
1	П	Кр. Госп.	14	P	†Euzebjusza
2	С	Пр. Стефана	15	S	Wniebowz. N.M P.
3	В	Исаакія	16	N	Rocha Wyz.
4	П	Св 7 Отр.	17	P	Jacka Wyz.
5	В	Евсигнія К.	18	W	Firmina Agap.
6	С	Преобр. Г.	19	S	Rufina i Marjana
7	Ч	Пр. Дометія	20	C	Bernarda Op.
8	П	Св. Емиліана	21	P	Joanny
9	С	Ап. Матѳія	22	S	Symforiana
10	В	Лаврентія	23	N	Filipa Benic.
11	П	Пр. Ѳеодора	24	P	Bartłomieja Ap.
12	В	Мч. Фотія	25	W	Ludwika Kr.
13	С	Пр. Максима	26	S	Ireneusza
14	Ч	Ѳеодосія	27	C	Prz. rel ś. Kazim.
15	П	Усп. Пр. Бог.	28	P	Augustyna
16	С	Пер. об. І Хр.	29	S	Śc. gł. św. Jana
17	В	Мч. Мирона	30	N	Róży Lim.
18	П	Мч. Флора	31	P	Rajmunda

Święta Żydowskie: Dnia 15 i 16 Rozchodesz czyli 1 dzień-szy m-ca Elul.

СЕНТЯБРЬ 30 WRZESIEŃ

upłynęło dni 242 — pozostaje 122.

19	В	Мч. Андрея	1	W	Idziego Op.
20	С	Пр. Самуила	2	S	Stefana Kr.
21	Ч	Св. Өаддея	3	C	Bronisławy P.
22	П	Агаөоника	4	P	Rozalji i Róży
23	С	Пр. Евтихія	5	S	Wawrzyńca
24	В	Св. Петра	6	N	Zacharjasza Pr.
25	П	Пр. Вареол.	7	P	Jana M., Reginy
26	В	Мч. Адріана	8	W	Narodz. N. M. P.
27	С	Пр. Пимена	9	S	Sergjusza P. W.
28	Ч	Пр. Моисея	10	C	Mikołaja W.
29	П	Ус. Гл. Іоан.	11	P	Prota i Jacka
30	С	♔Алекс. Н	12	S	♔Gwidona
31	В	Пол. поя. Бог.	13	N	Imienia N. M. P.
1	П	Св. Симеона	14	P	Podw. Krz. Ś.
2	В	Маманта	15	W	Nikodema Kapł.
3	С	Өеоктиста	16	S	†Eufemji P.
4	Ч	Св. Вавила	17	C	Sw. Franciszka
5	П	Пр. Захаріи	18	P	†Józefa. Zofji
6	С	Ар. Михаила	19	S	†Januarjusza
7	В	Мч. Созонта	20	N	N. M. P. Bolesnej
8	П	Рож. П. Бог.	21	P	Mateusza Ap.
9	В	Св. Іоакима	22	W	Tomasza B. W.
10	С	Минодоры	23	S	Tekli P. m.
11	Ч	Өеодоры	24	C	N. m. P. odwyk. n.
12	П	Св. Автонома	25	P	Firmina B.
13	С	Об. Х въ Іер.	26	S	Cyprjana i Just.
14	В	Воз. Ч. Кр. Г.	27	N	Ładysława
15	П	Вмч. Никиты	28	P	Wacława
16	В	Мч. Евөиміи	29	W	Michała Arch.
17	С	Мч. Софіи	30	S	Hieronima i Zofji

Święta Żydow.: D. 22 i 23 Rozchodesz czyli 1 dzień m-ca Tiszri, Roz-haszana (Nowy Rok 5664 od stworzenia świata); d. 25 post Gedalji.

ОКТЯБРЬ 31 PAŹDZIERNIK

upłynęło dni 273 — pozostaje 92.

19	Ч	Св. Евменія	1	C	Remigjusza B.
20	П	Мч. Трофим.	2	P	Aniołów Str.
21	С	Евстаөія	3	S	Kandyda i Ew.
22	В	Ап. Кодрата	4	N	Franciszka Ser.
23	П	Св. Фоки	5	P	Placyda M.
24	В	Зач. К. Г. Іоан.	6	W	Brunona
25	С	Пер. Өеклы	7	S	Marka P.
26	Ч	Пр. Сергія	8	C	Pelagji Wd.
27	П	Іоанна Боч	9	P	Dyonizego B. M
28	С	Каллистрат.	10	S	Franciszka B.
29	В	Прп. Харит.	11	N	Wincentego K.
30	П	Пр. Киріака	12	P	Maksymilijana
31	В	Мч. Григорія	13	W	Edwarda Kr.
1	С	Пск. Пр. Бог.	14	S	Kaliksta P.
2	Ч	Св. Кипріяна	15	C	Jadwigi, Teresy
3	П	Св. Діонисія	16	P	Martyniana
4	С	Св. Іероөея	17	S	Wiktora M.
5	В	Св. Петра	18	N	Łukasza Ew.
6	П	Св. Ап. Өомы	19	P	Piotra z Alk.
7	В	Мч. Сергія	20	W	Ireny, Marty
8	С	Пр. Пелагіи	21	S	Urszuli P. M.
9	Ч	Св. Іакова	22	C	Korduli i Alodyi
10	П	Мч. Евламп.	23	P	Seweryna, Rom.
11	С	Св. Филиппа	24	S	Rafała Arch.
12	В	Св. Космы	25	N	Jana Kantego
13	П	Мч. Карпа	26	P	Ewarysta, Luc.
14	В	Мч. Назарія	27	W	Sabiny P. M.
15	С	Пр. Евөимія	28	S	Szymona P. M.
16	Ч	Мч. Лонгина	29	C	Narcyza B.
17	П	♔Пр. Осіи	30	P	♔Germana
18	С	Св. Луки	31	S	†Symfronjusza

Święta Żydow: Dnia 1 Jom-Kipur; d. 6 i 7 Sukos; d. 8 9, 10 i 11 wolne św.; d. 12 Hoszana-Raba; d. 13 Szeminy Aceres; d. 14 Symchas-Thora.

НОЯБРЬ 30 LISTOPAD
upłynęło dni 304 — pozostaje 61.

19	В	Прор. Іоиля	1	N	Wszystkich Św.
20	П	Мч. Артемія	2	P	Dzień Zad.
21	В	♔Иларіона	3	W	♔Huberta B. W.
22	С	Ик. Б. Мат.	4	S	Karola Borom.
23	Ч	Ап. Іакова	5	C	Zacharjasza
24	П	Мч. Ареѳы	6	P	Leandra, Felik.
25	С	Мч. Маркіана	7	S	Nikandra
26	В	Мч. Димитр.	8	N	Opiek. NMP.
27	П	Мч. Нестора	9	P	Teodora i Or.
28	В	Мч. Терепт.	10	W	Andrzeja z Aw.
29	С	Анастасіи	11	S	Marcina B. W.
30	Ч	Св. Зиновія	12	C	Marcina 5 br. m
31	П	Ап. Стахія	13	P	Dydaka, Zebin.
1	С	Св. Космы	14	S	Jukunda Serap.
2	В	Мч. Акинд.	15	N	Stanisława Kost.
3	П	Акепсима	16	P	Edmunda Bisk.
4	В	Іоанникія	17	W	Grzegorza
5	С	Галактіона	18	S	Odona P.
6	Ч	Пр. Павла	19	C	Elżbiety Kr.
7	П	Мч. Іерона	20	P	Feliksa Walez.
8	С	Ар. Михаила	21	S	Ofiarow. N. M. P.
9	В	Онисифора	22	N	Cecylji
10	П	Ап. Олимпа	23	P	Klemensa
11	В	Мч. Мины	24	W	Jana od Krzyża
12	С	Св. Іоанна	25	S	Katarzyny
13	Ч	Іоанна Злат.	26	C	Piotra B.
14	П	♔Ап. Филип.	27	P	♔Wirgiljusza
15	С	Мч. Гурія	28	S	Mansweta
16	В	Св. Матѳея	29	N	Saturnina
17	П	Св. Григорія	30	P	Andrzeja A.

Święta Żydowskie: Dnia 21 i 22 Rozchodesz czyli 1-szy dzień m-ca Kislew.

ДЕКАБРЬ 31 GRUDZIEŃ
upłynęło dni 334 — pozostaje 31.

18	В	Мч. Плат.	1	W	Eligjusza B.
19	С	Пр. Авдія	2	S	†Bibianny P.
20	Ч	Григорія	3	C	Franciszka
21	П	Вв. во. Хр. Б.	4	P	†Barnaby P. M.
22	С	♔Филимона	5	S	♔†Sabby Op.
23	В	Амфилохія	6	N	Mikołaja W.
24	П	Екатерины	7	P	Ambrożego B.
25	В	Мч. Климент.	8	W	Niep. Pocz. N.M.P.
26	С	Прп. Алипія	9	S	†Walerji i Leok.
27	Ч	Вмч. Іакова	10	C	N. M. P. Loretań.
28	П	Пр Стефана	11	P	†Damazego P.
29	С	Парамона	12	S	†Aleksandra M.
30	В	Ап. Андрея	13	N	Łucji i Otylji
1	П	Пр. Наума	14	P	Dyoskura i Her.
2	В	Аввакума	15	W	Walerjana i Iren.
3	С	Св. Софон.	16	S	†Euzebjusza B.
4	Ч	Варвары	17	C	Łazarza B.
5	П	Пр. Саввы	18	P	†Gracjana B.
6	С	♔Николая	19	S	♔†Darjusza
7	В	Св. Амвросія	20	N	Teofila i Zenona
8	П	Ап. Сосѳена	21	P	Tomasza Ap.
9	В	Св. Анны	22	W	Honarata M.
10	С	Мч. Мины	23	S	†Wiktorji P. M.
11	Ч	Пр. Даніила	24	C	††Wigilii i Irminy
12	П	Спиридона	25	P	Narodzenie Chr.
13	С	Мч. Евстрат.	26	S	Szczepana M.
14	В	Мч. Ѳирса	27	N	Jana Ap. i Ew.
15	П	Элевѳерія	28	P	Młodziankow
16	В	Пр. Аггея	29	W	Tomasza B.
17	С	Пр. Даніила	30	S	Eugenjusza B.
18	Ч	Севастіяна	31	C	Sylwestra

Święta Żydowskie: Od d. 14 do 21 Chanuka (uroczystość Machabeuszów); dnia 20 i 21 Rozchodesz czyli 1 dzień m-ca Tebeth.

ŁODZIANKA.

Gładkie lica, chrzęst jedwabi
I uśmieszek ironiczny;
To zbyt sztywna, to znów wabi
Wielbicieli orszak liczny.

Ma pretensje damy wielkiej
I maniery pokojówki;
Blask mądrości bije wszelkiej
Z przewróconej owej główki.

Pochłonęła stos powieści;
W chaotycznym tym odmęcie
Ideałów szuka treści,
Ale w jedno wierzy święcie:

Splajtowały stare bogi,
Wszystko przeszło, wszystko było,
Ale ponad wszystko drogi
Dla niej tylko pieniądz siłą.

Romantycznych nie zna wzruszeń
I nie puchto, ani pianka!
Więc, praktyczna wśród pokuszeń —
Oto nasza echt Łodzianka!

Lecz zejdź bracie z chłodnych szczytów,
Niech w niziny wzrok twój padnie,
Wśród ponurych życia zgrzytów
Czasem perłę znajdziesz na dnie.

Znajdziesz zawsze tam bez trudu:
Ciepłe serca, puste głowy,
Masę błota, dużo brudu
I natury wdzięk surowy.

Brykabrak.

Hygjeniczne Okazy.

Na wystawie hygjeniczno-kucharskiej możnaby było jeszcze wystawić następujące przedmioty:

1) Sień dwupiętrowego domu na Starem Mieście.
2) Obiad z pewnej restauracji (hors concours, ponieważ członkowie jury w chwalebnej przezorności o swe życie, sądzić tego okazu nie będą).
3) Dorożkę, mającą wyłączny przywilej kursowania w nocy.
4) Jeden chederek prywatny.
5) Bułkę, faszerowaną szkłem i szpilkami.
6) 22 metry rynsztoka z pryncypalnej ulicy.



Myśl bankruta.

Pierwszym bankrutem w świecie był nasz praojciec Adam, bo i on także był—goły.



MYŚL PIJAKA.



Dawniej, gdy karczma była pod nosem, człowiek łyknął półkwaterek i miał dosyć; dzisiaj aż dwie mile do monopolu trzeba dreptać, człek się spoci, nabiera pragnienia, grzmotnie całą butelczynę i wesoło do domu wraca.





O oczy, oczy, rozgwiżdżone oczy!
Jakaż promienność jasna z was prześwieca!
Jakaż otchłanna w was tkwi tajemnica,
Szczęścia zapowiedź? O gwiazdziste oczy?—
O usta, cudne usta — miód nad miody!...
Co za przedziwny uśmiech was okala
Choć tak niewinny, a żar żądz rozpala
W sercu piekielny żar — o miód nad miody!—
O duszo, duszo, ty „Panieńska" duszo
Jakiż owiewa cię prąd banalności.
Co za bezmyślność w tobie gości:
Byle pójść za mąż! — A co potem — duszo! -

Za kulisami „Viktorja".

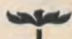


— No i jakżeż się kochana pani „spisuje"?

Artystka (obrażona) — Bardzo proszę, panie, tylko bez osobistych przytyków.



Z dentystyki.



Pewien statysta obliczył, że na dwa zdrowe zęby w Łodzi przypada trzech dentystów.

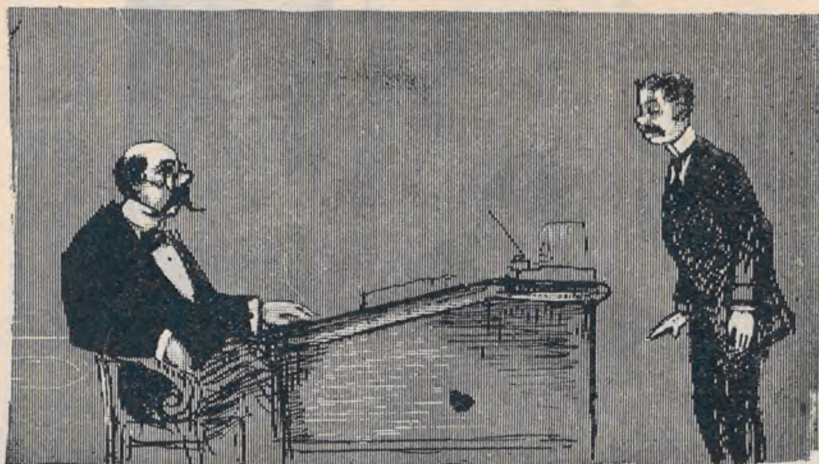
— Maryś! a kaj tę wodę niesies.

— **Lo bydła...**

— To dajno **mi** się ksyne napić!



W kantorze.



— Panie Feliks, dlaczego pan wczoraj nie był w kantorze?—
— Miałem wypadek, panie pryncypale, upadłem na ulicy i zwichnąłem nogę.
— To pewnie była taka łódzka upadłość ze symulacją.



List konduktora tramwajowego.

Najdroższa!

„Z sercem rozdartem jak bilet w dłoni kontrolera, zapytuję, czyli z naszego wewnętrznego kursu już nic nie będzie? J dlaczego to wywieszasz czerwony znaczek? Czyli w zamian za twój uśmiech czarowny jak czterdziestówka, nie wydawałem ci z całą akuratnością reszty wzajemności? lub nie zatrzymywałem wagonu swoich uczuć na przystanku twojego jestestwa? Chyba żądasz, abym straciwszy korbę hamulca rozwagi, wykoleił się i zakończył miłosny dyżur żółtym tramwajem na cmentarzu! Błagam cię, o najmilsza pasażerko! zaprzestań dręczyć mnie odmową srogą niby kontrola, nie skłaniaj do zapisywania zażaleń w księdze dziewiczego serca, a ja szyny twojego życia wiecznie solą i naftą posypywać będę, oddalając tem samem skutki zawieji małżeńskiego bytu.

Twój do ostatniego weksla
№ 729.



Różne są miasta na Bożym świecie:
Wielkie i małe, biedne, dostatnie,
Czyste i brudne, a jednak przecie
Wśród nich Łódź miejsce ma nieostatnie.

O, bo w niej znajdziesz wszystko, co tylko
Dusza złakniona zapragnąć może,
Zacząwszy z mleka, a kończąc szpilką:
Znajdziesz bawełnę, gazety, noże,
Widelce, łyżki, knajpy, cukiernie,
Teatry (cztery), zapachy przednie,
Apteki, brudy, sztuki dość mierne,
Nocne zakłady, nieczynne we dnie....

I innych rzeczy znajdziesz bez liku
W kochanej Łodzi, cny czytelniku!

Więc jeśli pragniesz pokrzepić ciało —
Jest dość zakładów (nie dla ubogich),
Zasobnych w potraw liczbę niemałą,
Choć nie wymyślnych, lecz za to drogich.

Dają obiady tutaj mleczarnie:
Pieczeń pachnącą, rosołek z kości,
Tumany kurzu wznosząc bezkarnie —
Jako bezpłatny deser dla gości.

Z befsztykiem muchę smarzą czasami,
By więcej dodać mu soczystości,
I użytemi raczą sosami,
Wszystko — jedynie dla oszczędności.

Niech się więc na nich każdy wzoruje,
W przybytku sztuki tym kulinarnej,
Jak się dla dobra kraju pracuje,—
A pewnie skutek nie będzie marny.

Wprawdzie i masło jest tam i mleko,
Lecz jako produkt jedynie krowi,
Więc, że do sztuki dość mu daleko,
Autor nic o niem nad to nie powie.

Złoty guzik





— Panie Moryc, czego pan mnie kokietuje?

— Panno Różo, dość już milczenia, proszę niech pani mi powie, czy ten towar w pasy to wyrób łódzki, czy zagraniczny?





— Przeraziliśmy się bardzo z Manią, wyczytawszy w gazecie, że pociąg, w którym kochana mama jechała, wykoleił się i dwanaście osób śmierć poniosło.

— Lecz uspokoiłam was swoim przyjazdem.—

— Czy na długo?

— Co czy na długo?

— Mama przyjechała?



Pesymista.

Kiedy raz mężom żony wymawiały,
Że gdyby prawa tego dozwalały,
Toby jak Turcy po kilka żon mieli;
Ktoś się odezwał z ich nieprzyjacieli:
„Nigdy nam taka nie przyjdzie zachcianka,
Bo co turczynka to nie łodzianka
Więc nie pójdziemy w Mahometa ślady,
Gdyż z jedną sobie nie możem dać rady.

Kacz.



Chodź Maryśka!

Popularne kuplety, śpiewane przez pana Ludwikowskiego w teatrze „Apollo".

Niedziela gdy zawita,
Wnet cieszy się kto żyw!
Chce nawet i Mykita
Na Kaśkę zrobić wpływ.
Guziki wypucował,
Kołnierzyk czysty ma,
Pięć groszy w kieszeń schował,
By bawić się do dnia!
Z koszar ledwie w miasto wszedł,
Już w szynku wodzi rej,
Funduje mamce wódki wnet,
Cukierki dziecku jej.
I woła: „żydku graj mi graj.
Tramblanki, raz, dwa, trzy!"
Z Maryśką tańczyć co za raj,
Aż z butów lecą skry! —
„Chodź Maryśka, chodź Maryśka, chodź!
Zatańczyć pójdziem wraz,
Dopóki skrzypki bas: — Hej!
Chodź Maryśka, chodź Maryśka, chodź!
Na wódkę pożycz mi,
A w Sobotę oddam ci!"
Jazda, jazda, jazda, tidl, tidl } bis
Jazda, tidl, tidl — hopsasa! } bis

* * *

Maryśka tańczy sobie,
Skończywszy z żydkiem targ,
Mykita ręce obie
Położył jej na kark!
Na ziemi dziecko płacze,
Zwalawszy cukrem się,
Maryśka jednak skacze,
Nie zważa na to, nie.
Mykita tańczy wprzód i w tył,
Ściskając mamki dłoń,
A mamka skacząc, robi pył,
Bo nogi ma jak słoń!
I w lewo, w prawo, idzie tan
Muzyka — dalej wio!
W tem nagle smutny zaszedł stan,
Przez owo dziecko to!
„Hej Maryśka, hej Maryśka, hej!
Ach poco niańczyć ci,
Zabawę psujesz mi! Hej!
Hej Maryśka, hej Maryśka, hej:
Porzucę teraz cię —
Do Kaśki kopnę się!"
Z Kaśką, z Kaśką, z Kaśką tidl, tidl } bis.
Z Kaśką tidl, tidl, hopsasa! } bis.

* * *

Mykita więc do Kaśki
Zbliża się z zimną krwią
I wnet na kilka błaśki,
Naciągnął w odwet ją!
Maryśka zawstydzona
Uczuła w sercu ścisk,
Swojego więc Demona
Kułakiem wali w pysk:

„A cóż ty myślisz sobie, co,
Tak przeniewierzać się,
Czyś ze mną przyszedł tu, czy z nią,
Wnet gadaj, wiedzieć, chcę!"
W powietrzu lecą flaszki w mig
I słychać szklanek brzęk!
Harmider, hałas, gwałt i krzyk,
Aż słuchać bierze lęk!
„Ej Maryśka, ej Maryśka, ej!
Ach nos ci strasznie spuchł
I zębów brak ci dwóch! Hej!
Ej Maryśka, ej Maryśka, ej! —
Do domu teraz gna
Bo z włosów strzępy ma!"
Jazda, jazda, jazda, tidl, tidl } bis.
Jazda! tidl, tidl, hopsasa!

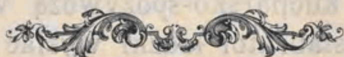
* * *

U Icka to inaczej,
Gdy ujrzy piękną płeć,
On siebie zbije raczej,
Niż awanturę mieć!
Gdy ujrzał raz zdaleka
Żydkowie przyszli trzej,
Koło nich zaś Rebeka
Wnet „szadchen" posłał jej!
Ten mówi jej, że Icek to
Zamiary — dobre ma,
Jak tamten czemś obdarzy ją
Dwa razy Icek da!
Rebeka gdy zgodziła się,
A Icek poczuł grunt
W prezencie posłał lubej swej
Orzechów cały funt!
Chodź Rebeka, chodź Rebeka, chodź!
Ja z tobą wezmę ślub,
Ino mię trochę lub — ej
Chodź Rebeka, chodź Rebeka, chodź!
Bo z ciebie żona cud,
A słodkaś tak, jak miód!
Jazda, jazda, jazda, tidl, tidl, } bis.
Jazda, tidl, tidl, hopsasa!



Monolog pana Pechowicza.

Jak się ma pecha! to się ma pecha! przeszło 30 lat płacę składkę towarzystwu ubezpieczeń od ognia i jeszczem się ani razu nie spalił.



Och! jak musiał być pijany autor przy tworzeniu, skoro przy czytaniu tchnienie jego tak upaja! —



Curiosum.

Na wystawę kucharsko-spożywczą w Warszawie, zamierzał pewien restaurator łódzki wysłać jednego ze swych

stołowników, który już od dwóch lat jadał w jego zakładzie i pomimo tego jeszcze..... żył. Zaszła jednak pewna przeszkoda, lekarze bowiem orzekli, iż okaz miałby jedynie szansy dojechania do Warszawy, co zaś do możności powrotu, zdania synów Eskulapa były bardzo podzielone.—



Z ogrodu na Mikołajewskiej.



Ona: Doprawdy — tak mnie pan przestraszył, że nie mogę przyjść do siebie.

On: To może-by pani do mnie przyszła?



By umysłowo porozwijać masy
Poczciwy „Rozwój" wychodzi z pod prasy,
Ale nazajutrz ginie pisma hasło
Przekupień z rynku zawija weń masło.

Iglik.

— Czy mogę liczyć na pana z pewnością, gdy będę w potrzebie?

-- Ależ tak, gdy będziesz gołą...



Rozmyślanie Łodzianina.



Dawniej djabeł wstrzymywał egzekucję na widok cudzego dziecka na ręku Twardowskiego! A dziś?... Komornik zlicytował mnie pomimo sześciorga własnych dzieci!

Myśl wojskowego.

Mąż to komendant — żona jest fortecą, a przyjaciel domu to szpieg, który bada słabe strony fortecy.

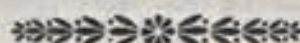
Z tęki rozmyślań.



Czelni mężczyzni zazwyczaj zadzierają do góry nosy, niewiasty czelne zadzierają nogi.



Z KSIĘGI NAUK.



Z medycyny.

— Co byś poradził choremu na katar żołądka?
— Poradziłbym mu, ażeby żołądek poczęstował tabaką.

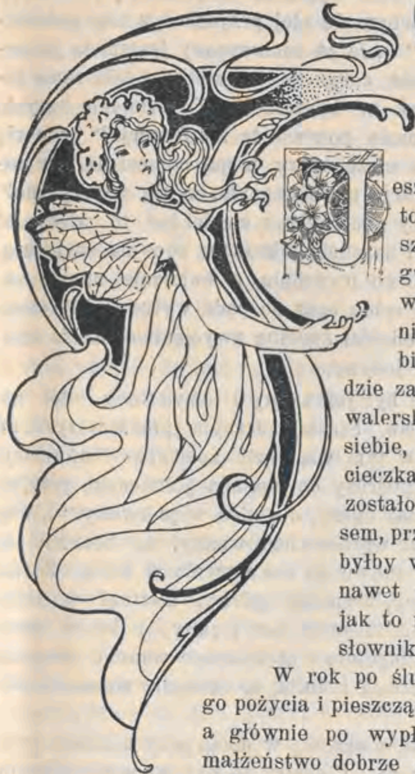
Z geologji.

— Jakie są najgłębsze pokłady kuli ziemskiej?
— Weksle, bo na wekslach ziemia stoi.



Gabinet № 2 i 3.

HUMORESKA.



Jeszcze w błogich czasach narzeczeństwa, kiedy to pan Stanisław po zajęciach kantorowych szedł do rodziców swej przyszłej żony, zjadał gwarantowaną kolację, a potem usiadłszy z nią... w ciemnym kącie salonu za firankę snuł złote nici roskosznych marzeń, usłyszał od swej ulubionej Heli takie zdanie: „Po ślubie trzeba będzie zaraz, szanowny Panie, zerwać ze swojemi kawalerskiemi nawyknieniami. Ja chcę mieć męża dla siebie, więc nie może być mowy o jakichś wycieczkach na miasto bezemnie". Zdanie to poparte zostało surowym wyrazem twarzy i wyrzeczone głosem, przepowiadającym przyszłą panię domu. Staś byłby wówczas zgodził się na zamieszkanie choćby nawet w balonie, więc i tu nie oponował. Robił, jak to mówią, partję.... to też wykreślił ze swego słownika słowo „opozycja".

W rok po ślubie jednak, odebrawszy chrzest małżeńskiego pożycia i pieszcząc już tylko wspomnienia miodowych miesięcy, a głównie po wypłacie posagu na zaświadczenie teściowej, że małżeństwo dobrze się prowadzi i Helunia jest szczęśliwą, Stasiowi zaczęło się „nudzić". W biurze koledzy nie szczędzili dwuznacznych przycinków, słychać było takie słowa jak: „pantofel", „baba", „trzymaj się fartuszka" i t. p.; wreszcie Staś zdobył się na heroiczne postanowienie. Dziś „puści się" trochę z Kaziem. Umówił się już z nim, że wieczorem o godzinie 9-tej przyśle list rzekomo od szefa, w którym wzywa Stasia do kantoru, albowiem wypadł mu nagły wyjazd i ma do udzielenia kilka ważnych instrukcji. Już dziewiąta wybiła, a posłańca niema. Staś czyta na głos, może już po raz dziesiąty „Marję" Malczewskiego, ulubiony Heli poemat, myli się ciągle, bo najmniejszy szmer zwraca całą jego uwagę. Hela w roskosznym szlafroku leży na kanapie i myśli sobie w duchu: „Niech tam mówią sobie, co chcą, ale urobiłam sobie małżonka doskonale". Teraz już nie ulega kwestji — idzie posłaniec. Jakoż po chwili wchodzi Kasia, niosąc tyle upragnione... listy. Jeden z nich był adresowany do Stasia, drugi do jego żony. Że obydwa pochodziły od Kazia, nie ulegało kwestji, ale co on mógł pisać do Heli? Może jakie podejrzenie, może zdrada,...... wszak kochany przyjaciel słynie z różnych kawałów.

Pani Hela przeczytała swój list spokojnie dwa razy. Staś jest jak pod prę-

gierzem, czuje, że pot występuje mu na czoło. Niepewność zabija. „Pisze mi Kazimierzowa“ — wreszcie zaczyna Hela, że szef wasz wyjeżdża za granicę i potrzebuje was obydwóch w kantorze, proponuje więc, żebym do niej przyszła i z nią podzieliła osamotnienie. „Cóż ty Stasieczku na to?“ „Ja, ja zachwycony jestem tą propozycją i dobrocią Kazimierzowej. Rzeczywiście, cobyś ty tu złotko robiła sama jedna wówczas, kiedy my będziemy pracować w kantorze?“ Tu sumienie ugryzło Stasia w okolicy piątego żebra. „A długo może potrwać ta konferencja?“ pyta się Hela? „To zależy, może godzinę, może dwie, a może cztery, brzmi odpowiedź, a w duchu Staś myśli sobie: „Boże, żeby ta indagacja się skończyła, bo nie wytrzymam!“ „O aż cztery godziny!“ Stasiu, pomyśl cztery godziny bez ciebie! toć to wieczność cała.“ Hela, mówiąc to, powstała z kanapki i zarzuciła obnażone ręce na szyję męża, znany zapach jej ulubionych perfum dusi go formalnie, a sumienie znowu zaczyna gryźć. Zaciął więc zęby i postanowił sobie bądź co bądź wytrwać. Po chwili wsiadł do dorożki z miną bohatera, który odniósł świetne zwycięztwo. Kazio urządził wszystko znakomicie, już do tego to on jedyny.

Gabinet № 2-gi w domu koncertowym był już zajęty i oświetlony, stół nakryty, dobrane kółko przyjaciół w komplecie. Stasia uderzyła przedewszystkiem znaczna liczba kwiatów, nieomieszkał więc w tym względzie zasięgnąć informacji. „Człowieku“, zawołał Kazio oburzony, „z podróży do bieguna północnego przyjeżdżasz, czy co? kolacja bez kobiet, to ciało bez duszy, dla nich więc kwiaty.“ „Więc będą kobiety?“ „Nie! wiecie panowie on jest wprost niezrównany! no rozumie się, będą!“ Staś mimowoli spojrzał na kapelusz i znowu go coś ugryzło w boku. Za pół godziny lał się już szampan, tryskały dowcipy, brzmiały spiewy, kwitnął w najlepsze flirt. Roczny małżonek musiał przyznać, iż świat jest piękny, i że w domu czasami było nudno. Rozkrochmalił się też zupełnie i nieznacznie wsunął obrączkę ślubną do kamizelki. Ale bo też Marcia, Stasia i Julia, to okropnie wesołe dziewczęta!

Pani Hela tymczasem zastała panię Kazimierzową w domu przy herbacie, w towarzystwie pana Antoniego, ich współlokatora. Ciekawy to był osobnik. Kawaler ten odznaczał się małomównością, tracił prawie przytomność, oraz wolę wobec kobiet, a szczególniej w obecności pani Kazimierzowej. Jeżeli w ciągu pół godziny wypowiedział jakie główne zdanie i dwa poboczne, to potem z pewnością odpoczywał drugie pół godziny. Nie przeszkadzało mu to jednak być ciągle wpatrzonym w panię Kazimierzową, jak w jaki cudowny obraz. Z początku rozmowa toczyła się o ogólnych rzeczach bez udziału— rozumie się—pana Antoniego, który teraz odpoczywał, bo przedtem powiedział: „proszę o szklankę herbaty.“ Pani Kazimierzowa, ładna energiczna osóbka, rej wodziła. „Co kochana pani myśli, że oni siedzą w kantorze i pracują? Aha, własnie na pewno są w jakiej knajpie i śmieją się z nas.“ Panię Helę przeszło zimne mrowie. „Widziałem właśnie, jak pan Kazimierz kierował się na Dzielną“, bąknął pan Antoni. „A co nie mówiłam, kantor na Spacerowej, a na Dzielnej restauracja! Głowę bym dała, że siedzą teraz w gabinecie z kobietkami, już ja mojego znam!“ Pan Antoni mrugnął oczami, jakby chciał powiedzieć: „jabym był inny“. Pani Hela otworzyła szeroko oczy i poczuła, że krew bije jej do głowy. Gabinet, kobietki, jej Staś.... straszne rzeczy! W pierwszej chwili chciała biedz na pocztę, aby

zatelegrafować po mamę, ale się opamiętała, uznając to za rzecz niemożliwą, żeby jej Staś.... „Może tam pani mąż poszedł, ale ja za niego ręczę, wtrąciła pani Hela". „Co, może droga pani myśli, że pracuje w kantorze? taki sam ananas jak mój, tylko więcej skryty". To porównanie do ananasa ubodło panię Helę. Od słowa więc do słowa, wybuchnęła mała kłótnia; a że pani Kazimierzowa odznaczała się niezwykłą przedsiębiorczością, więc zapropo nowała sprawdzenie stanu rzeczy na gruncie. Pan Antoni poszedłby za nią w piekło, a nie tylko do restauracji. Nie zważano więc na protest pani Heli i wpakowano ją gwałtem do dorożki. Po chwili kelner meldował w bufecie, że gabinet Nr. 3 zajęty. „O słyszy pani tę orgję, i teraz pani Stasieczek ma mowę. Jakoś mu się słowa trochę plotą, pewnie porządnie wstawiony." „No a mój pewnie nie lepiej wygląda." Pan Antoni na neutralnym gruncie poczuł się jakoś śmielszym i pokazując kelnerowi w karcie markę wina, przysunął się do pani Kazimierzowej. Pani Hela miała postać złamanej lilji. Posadzka paliła jej stopy. Ona w gabinecie z mężczyzną; coby na to mamusia powiedziała! Uradzono, że pan Antoni pójdzie do bufetu i zręcznie dowie się, kto zajmuje sąsiedni gabinet. W razie, jeżeli domysły staną się rzeczy wistemi, panie miały napisać bileciki do swoich mężów, zapraszając ich na kawę z likierami. „Już ja mu dam likieru", mruczała pani Kazimierzowa. Pan Antoni zbierał się na zwiady. Pozostanie to na zawsze tajemnicą jego zamkniętej duszy, co go pobudziło do takiego czynu, może chęć wzbudzenia zazdróści, może bunt niewolnika, używanego tylko do posług, może stało się to bezwiednie, dość, że kiedy pani Kazimierzowa poprawiała włosy przed lustrem, nachylił się nad panią Helą i wyrwał z jej rąk różę. „To na drogę, szepnął i znikł za drzwiami". Ale niestety lustro zdradziło to ciche zajście. Ognie wystąpiły na twarz pani Kazimierzowej. On, ta marnota chodząca, ośmielił się na coś podobnego, buntuje się, chce się wyłamać z zaprzęgu?! Usiadła, ale zaraz zaczęła z głęboką ironją. Mąż w jednym gabinecie, a żona w drugim flirtuje sobie z mężczyzną i jak średniowieczna dziewica stroi rycerza w swoje barwy. „Czy pani to do mnie pije?" „A tak, do kochanej pani". „Przecież widziałam, jak się zabierał do całowania". To podłe brzydkie kłamstwo, pani jesteś, jesteś.... No, no, proszę bez ceremonji, słucham. Czy słowo padło czy nie, dość że pękło kilka talerzy, aż pani Hela zemdlała. Zrobił się straszny rwetes. Wołano doktora, pogotowie, kelnerzy biegali jak oparzeni.

W gabinecie Nr. 2 Kazio już od kilku chwil zauważył, że coś się święci, a wiedząc, że jego żonusia do wszystkiego jest zdolna, po cichu zapłacił rachunek, pożegnał się z towarzystwem i wyciągnął przemocą niepewnie stojącego na nogach Stasia. Postawił go w sieni, oparł o ścianę i huknął w ucho: „Trzymaj się ostro, bo o skórę chodzi, rób to samo co ja". Wpadł do gabinetu Nr. 3 i zatrzasnął drzwi, żeby nikogo nie dopuścić. Jednym rzutem oka objął sytuację, zauważył palto, kapelusz i laskę. „To my w ciężkiej pracy gniemy się przy biurkach, a panie tu sobie w gabinecie z kawalerami. Śliczna historja, co na to ludzie powiedzą, kto zmyje z nas tę straszną plamę, tę hańbę rzuconą na nieskalane dotychczas nazwiska? Podaję się do rozwodu, a teraz do domu". Pani Kazimierzowa oszołomiona, zgnębiona zapomniała o wszystkiem i cicho z pokorą wsunęła się do dorożki. Pani Hela w drugiej cicho płakała. „Boże, co za skandal, czy ty mi to przebaczysz Stasiu? Przysięgam ci, jam niewinna. Nmówiaono mię, chciałam się przekonać, ale już ni-

gdy nie uczynię tego, przysięgam! Biedaku, tyś ciężko pracował, a ja, ja w gabinecie!

Stach zachował złote milczenie, serce mu tylko biło, jak młotem. „Ale powiedz, jakim sposobem znalazłeś się z panem Kazimierzem w gabinecie?“ „Ja, ja, t. j. my przechodziliśmy Dzielną, bo. bo.. odprowadzaliśmy szefa na dworzec, no a tu w restauracji jakaś awantura, zbiegowisko, więc przez ciekawość zajrzeliśmy“. „O mój skarbie, a ja podejrzywałam, posądzałam, zupełnie słusznie spotkała mnie ta kara“.

I znowu błękit bez chmurki rozpostarł się nad ich gniazdkiem. Na drugi dzień pani Kazimierzowa przysłała bilecik tej treści: „Niech, kochana pani, nic nie wierzy swemu ananasowi, znalazłam rachunek restauracyjny w kieszeni paltota mego zbrodniarza. Wymówiłam pokój tej milczącej mumji, może u was jest pokój do wynajęcia?“

Pani Hela dostała spazmów, wiara jej jednak w Stasia niczem nie została zachwianą.

Kaem.



ŚWIETNA RADA.

Byś nie był trapion walką nieustanną,
Nie żeń się z panną.
Byś nie był męczon wciąż wojną domową,
Nie żeń się z wdową.
A iżbyś spokój miał w swem życiu stale,
Nie żeń się wcale. —



— Nie wstyd panu romansów, panu co to pewnie ma już wnuki.

— Głupiaś, ja nigdy nawet dzieci nie miałem, tylko moja żona.





— Marysiu, ja wychodzę na spacer, przygotuj dobry obiad.
— Czy proszę pani, pan dziś przyjeżdża?
— Głupiaś, pan Ludwik będzie na obiedzie.



Najpożyteczniejsza część ciała ludzkiego.

Ten, kto ma dobrą głowę, ma w istocie dużo,
Lecz się w nim nieraz za to ciężkie myśli burzą.
Ten kto ma ręce zdrowe, ma też bardzo wiele,
Bo może wciąż pracować w piątki i niedziele.
Temu zaś jest najlepiej wśród życiowej hecy,
Kto zamiast rąk i głowy, ma potężne — plecy.





PROJEKT WYSTAWY TEATRALNEJ w ŁODZI.

Zważywszy, że i w mieście naszem urządzoną być może „Wystawa teatralna", albowiem posiadamy „stały teatr", który może się tu utrzymać tylko w ciągu zimowych miesięcy, oraz w celu zapobieżenia zamieszaniu i kłopotom organizatorów, podajemy poniżej spis eksponatów, jakie mogą nadesłać nasze artystki i artyści.

A więc:

Panie:

Audran — podręcznik do flirtu za kulisami.

Bartoszewska — dzienniczki szkolne dzieci.

Czeremużyńska — „biusthalter"

Czaplińska — listy z jednej półkuli.

Czarnecka — pamiętnik z czasów pobytu u cioci.

Dworakowska — metrykę urodzenia.

Grubińska — torebkę gażową z rublowemi akontami.

Gromnicka — tuzin śliniaczków.

Gniewosz — adres krawcowej i jej rachunki.

Jakubowska — recenzje jednego z krytyków, raz czarne zamiast białych i naodwrót.

Pawłowska — kurs naiwności dla pensjonarek.

Romańska — kolekcję biletów kolejowych z Łodzi do Warszawy·

Słubicka — heliominjaturę Wostrowskiego.

Tekslowa — przepowiednie teatralne à la Falb.
Turowicz — rolę Ofelji in partibus infidelium.
Wilczyńska — pierwszy bukiet od cichego wielbiciela.

Panowie:

Bartoszewski — fokę tresowaną.
Brydziński — sztukę „zapału" nie bawełnianego.
Czeremużyński — uczucie spokojnego męża.
Grubiński — fotografję nieboszczki kamienicy i grupę fotograficzną komitetu teatralnego w złoconych ramach.
Gurynowicz — sposób suszenia liści kapuścianych na imitację tytuniowych.
Jakubowski — talję kart.
Kosiński — barometr i przepisy domowego leczenia
Kopczewski — plan folwarku za 25 letnią pracę sceniczną, ale na papierze.
Kołakowski — fotografję w roli Papkina, odegranej u cioci na imieninach.
Leszczyński — miecz po ojcu.
Leśniewski i Lenczewski — po dwuarkuszowej roli.
Mielnicki — eliksir młodości i dożywocie na lekkiego amanta.
Marfiewicz — dyplom króla kurkowego z Krakowa.
Noskowski — kujawiaki do słów „Opuściło mnie dziewczę hoże".
Olszewski — zamiast nadesłania przedmiotu, wygłosi na wystawie odczyt „O wstrzemieźliwości".
Orliński — do pierwszej części wykończone dzieło p. t. „Intryga i Miłość".
Różański — kolekcję adeptek.

Stępniewski — niedokończony poemat pisany sokiem jarzębinowym na torebkach od pieprzu p. t. „Przybyszejada".

Szmidt — zbiór fotografji obuwia i pończoszek artystek.

Zboiński — świadectwo domowe nienagannego prowadzenia się.

Zebrała **Pszczółka.**



— Cóż radca tak zeszczuplał?

— Zachciało mi się fabrykować w Łodzi i ot jak wyglądam, ale za to radcy niebrak brzuszka!

— A bo widzi radca, ja w Łodzi tylko piję piwo.



ODCIĄŁ SIĘ...



— Kocham cię!

— Słyszałam to już od stu innych.

— Kocham cię nad życie! nadewszystko!

— Słyszałam to już od stu innych. A teraz ja panu powiem, żeś głupiec i masz idjotyczną minę.

— Słyszałem to już od stu innych!

— ?!?





— Dziękuję pani za służbę.

— Cóż to, Wojciechu, wy stary mój kucharz, chcecie mnie opuścić?

— Proszę jaśnie pani. Potrawek na winie już się nie robi, maderowego sosu także nie, spirytusu miesiącami człowiek w kuchni nie widzi, trudno wytrzymać!



W tramwaju.

Dowcipniś (*do żyda ziewającego*). No, no, panie kupiec, ino mnie nie zjedz.....

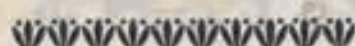
Żyd. Niema się czego bać, ja nie jadam wieprzowiny.



Stara historja.

Żona. Ty, ty, ty, stary niedołęgo, ostatnia pasja porywa mnie na ciebie...

Mąż. E, codzień powtarzasz, że to ostatnia, a za godzinę znowu jest świeża.





— Jak tu bosko! Słuchaj Salciu, powiedz tylko, komu lepiej, czy nam tu, czy tam naszym łódzkim wierzycielom, co sobie łamią głowę, czy z naszej plajty choć dziesięć procent dostaną!



HURTOWNIK NOWIN.

— *Ach jakie w tej Łodzi nieznośne powietrze!*

— *Pociesz się tem, że niedługo będziemy mieli kanalizację, tak mnie przynajmniej zapewniała osoba, utrzymująca hurtowy skład wiarogodnych nowin.*

— *E, mój kochany, kto by tam w takie bajki wierzył.*





Cariandoli.

BAJKA, ALE NIE DLA DZIECI.

(Oskara Gellera).



Niedziela. Był to jeden z tych pięknych dni, gdy powietrze przepełnia woń kwiatów, gdy na krzakach radośnie świergotają ptaszki. Na lazurowym sklepieniu nieba złocistym blaskiem świeciło słońce i słało dobroczynny ożywczy żar w serca ludzi, aby w nich obudzić wiekuiste kochanie, a ludzi dziwna spowiła błogość; roziskrzone oczy płonęły radością.

W parku Helenowskim urządzono zabawę, jedną z tych, w której uczestniczy całe miasto; zbierano bowiem fundusze na Pogotowie ratunkowe. Wspaniała zabawa z obowiązkowemi niespodziankami, które nie przestawały być niespodziankami, pomimo że wszyscy o nich wiedzieli, miała napełnić kasę instytucji sympatycznej. Ze względu na humanitarny cel, cała Łódź dała sobie słowo, że stawi się w Helenowie w komplecie, tembardziej, że zabawę z powodu niepogody odkładano kilkakrotnie. Nareszcie doczekano się pięknej, wiosennej pogody; najwyższy to już był czas na to, to też cieszyli się ludziska, a ubrawszy się we wiosenne stroje poczęli żyć budzącem się życiem natury. Helenów był przepełniony, piękne panie i panienki spacerowały przy dzwiękach muzyki, obrzucając się wzajemnie badawczym wzrokiem. Wdzięki młodości pałającej życiem i czerstwością, promieniejącej szczęściem i weselem, śmiech srebrny i szepty przyciszone, ciepłe i roznamiętniające w niejednem sercu budziły uśpione żądze.

Pogwar głosów ludzkich szumiał tak właśnie, jak gdyby nad tym wzorzystym kobiercem kwiatów, po nad tą pełnią życia szumiał potok rwący. Młodzież z miną lwów salonowych, pewnych zwycięztwa, spoglądała na te tłumy dziewcząt, chodziła krok w krok za niemi, szepcząc do ucha komplimenty i tysiące słówek zdawkowej grzeczności. Czasami zamiana gorętszych spojrzeń, skradziony uścisk dłoni, flircik momentalny: było to naprawdę święto młodości, na które życie z takiem upragnieniem czeka, a doczekawszy się, z taką lubością używa.

Ona zjawiła się także. A była czarująca z tą smukłą wzniosłą postacią, z tą kibicią przepyszną, z temi klasycznemi rysami, z temi oczyma, których omdlewające spojrzenie śmiertelnie rani. Podziwiali ją wszyscy, gdy szła w sukni wyciętej, która pod zasłoną tiulu, pozwalała podziwiać przecudne kształty. Chyba wodę nie krew miałby ten w żyłach, kogoby dreszczem taki rozkoszny nie przejął widok. Ale ona zdawała się nie widzieć nikogo. Szła majestatycznym krokiem, z główką dumnie wzniesioną. Nagle wzrok jej spotkał się z jego wzrokiem, — ze wzrokiem pewnego siebie zwycięzcy, niemniej pięknego jak ona. On skłonił lekko głowę pod wpływem jej spojrzenia, ona spuściła wzrok ku ziemi, a rumieniec zabarwił jej blade lica.



Wówczas on jął krok w krok chodzić za nią scieżką wijącą się wśród szpaleru drzew i zaszedł aż nad brzeg stawu do ciemnego gaiku. W godzinach nocnych, gdy park zdawał się tonąć w morzu światła, szał ogarnął rozbawione tłumy. Był to kulminacyjny punkt uroczystości, rozpoczęła się gra w cariandoli; barwne papierki zaczęły fruwać w powietrzu, pędzone szałem tych, którzy je rzucali.

Różowy papierek cariandoli padł na jej ramiona, na białe jak śnieg alabastrowe ciało, pulsujące życiem i odurzający zapach kobiecego ciała rozpalił namiętną żądzą biednego Cariandoli; biedaczysko nie mógł panować nad swemi zmysłami: zakochany namiętnie stracił równowagę i swój papierowy spokój i zaczął spadać niżej, coraz niżej po biuście cudnej kobiety. Na snieżnobiałej piersi widniał maleńki, rożowy punkcik. Cariandoli chłonął w siebie czarowną woń rozszerzającą się dokoła, wstrząsany tysiącem żądz, pożerany strasznym bolem. Pierś kobiety opadała i podnosiła się miarowym oddechem; maleńki, różowy Cariandoli płonął żarem namiętności i znów zaczął spadać niżej,... i jeszcze niżej po ciele pięknej kobiety, owiany jego ciepłem i wonią oszołomiony: sądził, że leci w przepaść.

Nazajutrz rano on wszedł do cukierni Roszkowskiego na śniadanie. Wyglądał strasznie, był nie wyspany; obwódki sine miał pod oczami, włosy rozwichrzone; drżał z zimna, więc postawił kołnierz od paltota. W cukierni siedziało kilku znajomych, którzy zaczęli żartować z przybysza.

— Bój się Boga, coś ty robił wczoraj, jak ty wyglądasz?

— Byłeś w Helenowie na festynie, ładnie było?

— Chyba całą noc oka nie zmrużyłeś, rzekł trzeci. Ależ człowiecze tyś się nawet nie mył.

Z temi słowy ów trzeci wyjął z gęstej bródki przybysza różowy papierek Cariandoli!



Cudna łodzianko, jak mi cię żal!
Próżno oczkami wciąż patrzysz w dal.
Po za kominy i po za Łódź,
Gdzie o geszefcie nie myśli młódź...



NIE GAPA.

— Małgosiu!

— Słucham pani.

— Dla czego nie jesz obiadu, zupa taka tłusta! Przepyszna.....

— Tak proszę pani — tłusta, ale....

— Ale co?

— Ale się w niej mysz utopiła i ugotowała.—



W KĄPIELI.



Na drugi raz będę się kąpać bez pęcherzy, bo ci panowie na brzegu myślą, że jestem kobietą lekką, a przekonam ich tylko wtedy, gdy będę szła na dno.



Myśl bywalca familijnego Varieté.

Czy szansonetka jest tęga, czy średnia, czy chuda,
Skoro się w niej zakochasz, zginiesz jak mysz ruda.

EPOPEJA ŻYCIOWA.



BOCIAN NIESIE DZIECIĘ,
BO WSZAK O TEM WIECIE,
ŻE TE WŁAŚNIE PTAKI
MAJĄ ZWYCZAJ TAKI.
ROŚNIE SOBIE DZIECIĘ,
BO WSZAK O TEM WIECIE,
ŻE TO Z KAŻDĄ WIOSNĄ
LATKA LUDZIOM ROSNĄ.
I WYROSŁO DZIECIĘ,
JEŚLI WIEDZIEĆ CHCECIE



PRZYJRZEJCIE SIĘ PANNIE,
ODZIANEJ STARANNIE.
POTEM JAK KOBIECIE
PRZYSTAŁO NA ŚWIECIE,
POSZŁO WSZYSTKO GŁADKO
I... ZOSTAŁA MATKĄ....
I WZOREM MATULI
NOWE DZIECKO TULI.
AŻ NARESZCIE SŁABA
IDZIE LULU BABA.

OT I BAJKA CAŁA
CZY SIĘ PODOBAŁA?

I. F.



BYWA i TAK.

Powiadają, że chcąc, by się łotr odmienił,
To najlepszy sposób, żeby się ożenił.
Tymczasem znam takich, co żon mieli po trzy
I jak byli przedtem, tak zostali łotrzy.



Sylwetki łódzkie.

I.



Gra w karty, pije szampan,
Mnóstwo floty puszcza.
Zkąd mu na to floty starczy?
Pyta ludu tłuszcza,
Do Warszawki mknie co tydzień,
Wraca ztamtąd blady:
Za „przejażdżkę“ płaci suto
Pewna tam milady!



II.



Na produkcje do wód co rok
Wyjeżdza na lato.
Gdy powraca, trzos ma pełen,
Sam zniszczony „za to".
Szepcą o nim na wsze strony
Złośliwe języki,
Że mu za „produkcje" płacą
Gotówką podwiki!

III.

Trzeci wcale nie wyjeżdża.
W Łodzi siedzi wiecznie.
Tum — powiada — się urodził,
Umrę tu bezpiecznie.
Abym siły mógł zachować
Zawsze w świeżym stanie,
To przy dobrych chęciach w Łodzi
Znajdę „utrzymanie".

Wuem.

Testament pijaka.





Kiedy ja umrę, druhu miły,
Garnitur sobie po mnie weź
I ruble zabierz, gdyby były,
A ciało me do szynku nieś!
Pod beczkę mnie pochowaj z piwem,
A kran od beczki w usta włóż,
I słowem mnie pożegnaj żywem,
Lecz krótką mowę dla mnie stwórz. —
Ot! „umarł ten, co pijał wiele
I często już legiwał tu,
Więc my serdeczni przyjaciele
Życzymy ci smacznego snu!"
Nadgrobka mi nie trzeba wcale
Mój pomnik — karczmy znak, to dość!
Ten będzie wieczny. Po mnie żale
Zawodzić będzie każdy gość!
Więc proszę ciebie, druhu miły,
Garnitur sobie po mnie weź
I ruble zabierz, gdyby były,
A ciało me do szynku nieś!

Wuem.





Lokator: Cóż Wojciechu, choć listopad, ale ciepło, a wyście się w kożuch ubrali?

Stróż: Bez urazy wielmożnego pana, jo se zwycajny stróż, to lombardów nijakich nie znom i bez to se moge wietrzyć kożuch, kiej mi się widzi!



Bigos Łódzki.

Gdy się bawić, to już chyba w Helenowie,
Gdy mieć długi, to jak włosów na swej głowie,
Kiedy plajtnąć — nie na tysiąc lecz na krocie!

Chcieć czuć roskosz, to się kąpać w naszem błocie!
Gdy zaś płacić weksle — kijem przez łeb walić.
Gdy dorabiać — ubezpieczyć potem spalić.
Gdy się upić — to już chyba chlapać piwo.
Gdy już leżeć — to w rynsztoku, jako żywo!
Kiedy wroga chcesz poniżyć, to przez plotki.
Kiedy spiewać, to tureckie nucić zwrotki.
Kiedy czuć, to już na pewno — w brzuchu bóle
Kiedy nie spać w domu, wtedy spać w cyrkule!
Jeśli morską masz chorobę, to przez dryndy
Jeśli kochać, to już chyba lafiryndy!
Jeśli mówić, to bez sensu mleć ozorem,
Jak się żenić, to już chyba z złota worem.
Jeśli kraść — to pełną garścią pchać w kieszenie
Gdy być głupcem — to oszczędzać cudze mienie.
Jeśli płakać, to przy chrzanie lub musztardzie
Przechowywać chcesz kradzione, to w lombardzie.
Kiedy znanym chciałbyś być w literaturze,
W ogłoszeniach kładź nazwisko w głoski duże.
Jeśli marzyć zechcesz czasem w łódzkim świecie,
Ciszę znajdziesz, ale tylko w gabinecie.
Gdy chcesz nieco łyknąć czystej wiedzy zdroju,
To przeczytaj „se“ „gzygzaki“ w cnym Rozwoju;
Kiedy myślą chcesz wybiegać hen ku słońcu,
To przeczytaj „se“ „przesądy polskie“ w Gońcu.
Jeśli słynąć chcesz z kawałów swoich wielu,
To się naucz ich z Łodzianki przyjacielu.

Wuem.



SUB ROSA.



— Tylko nic nie mów pani o tem, że z tobą figluję. — Czego się śmiejesz?

— A bo proszę łaski pana, myślę sobie jaka to z pana i naszej pani dobrana para, gdyż pani zawsze o to samo mnie prosi, gdy pan Kazimierz odchodzi.



Mała rada.

Chociaż wypadki bywają różne,
Choć się pośliznie nóżka kobiety,
Lecz często gęsto bywa niestety,
Że niby fakty — wymysły próżne.

Mecenasowa cosik zbroiła
I „do widzenia" rzekła swej cnocie,
Nazajutrz plotki były w robocie
Że ta i tamta wmięszaną była.

Łódź lubi plotki — to fakt nie nowy;
Niech tylko z ust twych wymknie się para
Już w pół godziny wie łodzian chmara
I holenderski śledziu bądź zdrowy!

Piękne łodzianki — co za różyczki,
Pono pod same Kutno słyniecie,
Dam wam tu radę, ot jaką wiecie
Choć na ćwierć cala skrućcie języczki.

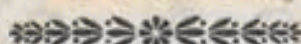
Jglik.



OBRAŻONA.

— Mogę ofiarować pani posadę kasjerki, ale chciałbym wpierw poznać pani „curriculum vitae".

— O panie! nie spodziewałam się nigdy, żeby człowiek poważny, śmiał robić uczciwej kobiecie podobnie impertynenckie propozycje! —





— Powiedz mi, co to właściwie miłość platoniczna?
— To... to uczucie, którem kochał Plato Ksantypę.



Najnowsza wyżymaczka.

— Jak myślisz, które wyżymaczki są lepsze, angielskie czy amerykańskie.

— Podług mnie najlepszą wyżymaczką jest łódzki pokątny doradca.

— To nowy jakiś system?

— Nie, to nie żaden system, tylko jak taki kogo wyciśnie, to już po nim żadna wyżymaczka nic znajdzie nic do wyciśnięcia.



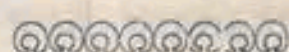
REGULARNOŚĆ.



Łódź to regularny gród
I drugiego w świecie niema,
Punktualny w niej jest lud,
Wciąż ołówek w dłoni trzyma.
Asan — bajesz trzy po trzy,
Chyba tylko w tem masz rację,
Gdy kto plajtnie, to wnet drzy,
No i robi regulację.

Iglik.

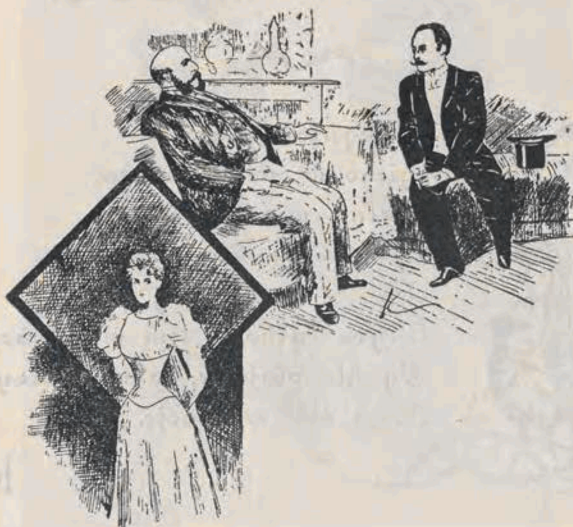
Święta prawda.



Psy szczekają głośno,
Gdy zwietrzą złodzieja,
A człowiek oszczeka
Swego dobrodzieja.



Złoty młodzieniec.



Zł. mł. Więc pan dajesz za córką 60 tysięcy?
Papa. Tak — gotówką.
Zł. mł. A chciałbyś pan zrobić interes i zarobić 20 tysięcy.
Papa. Aj waj! za co nie, ja takie interesy bardzo lubię.
Zł. mł. Daj mi pan 40 tysięcy bez córki.



Wytłomaczył.

— Pasażer pyta się maszynisty kolei elektrycznej, ile też w ciągu swojej służby wiorst przejechał?

— Wiorst to nie bardzo wiele, bo kolej krótka, ale ludzi to i owszem!





IMPROWIZACJA KRONICZKI
ubiegłych sezonów.

Choć o złem mówię, albo o złem piszę,
Nie myślcie, że mną pessymizm owłada
Mówię co widzę, lub o czemś usłyszę
Składam to w rymy i cała parada.
Że źle na świecie, o tem nie ma mowy;
Kupiłem sobie kapelusik nowy
Na sezon letni, by chronił z gorąca,
Lecz ledwie miałem go cóś pół miesiąca,
Krysa opadła, znikł kolor zeń biały —
Z tej prostej przyczyny, bo deszcze padały.
Lecz ta pociecha jeszcze dla człowieka,
Że inny także na deszcze narzeka.
Naprzykład—niech mi teraz kto chce powie:
Czy nie wściekało się tu pogotowie,
Gdy swą zabawę chcieli oddać Łodzi? —
Niedziela przyjdzie, a deszcz im przeszkodzi,
A gniew tłumiony tak barwił ich lice,
Że aż wybuchnął .... hen gdzieś w Martynice;
Spaliwszy miasto z cichapęk zgasł niby
I nuż pod ziemią dalejże w dyby
Do Łodzi; prosto cichaczem się wspina,
Akumulator odwiedzić Sellina,
A że tu znalazł kwas z bromem i solą —
Kinematograf zniszczył wnet w Apollo.
Pan Kronen biedny, widząc nieszczęść tyle
Lał łzy jak z cebra, iście krokodyle,
Aż Bóg zlitował się nad temi łzami
I pokój nastał Anglików z Burami.
Wtedy to Węgrów zmartwiło głęboko
I dalej drzeć się tam o Morskie Oko!
I wojna — zatem Majdrowicz dyma,
I daje Zgierzu damę od Maksyma,

A Łódź znów Gejszą przejednać gotowy,
Lecz widzi nic z tego, wio do Częstochowy!
Lecz prędzej kupię znów kapelusz nowy,
Prędzej Malborskie zaprzestaną mowy,
Prędzej Madiary dostaną swe... w oko,
Prędzej Wólczańską będziem mieć w Marokko,
Prędzej nasz tramwaj nie stratuje ludzi,
Prędzej do giaurów Turek wstręt ostudzi,
Prędzej po polsku będą śpiewać Włosi,
Niż się pan Sellin z Rozwojem przeprosi.

Ludwik Halski.



Westchnienie dentysty

(podsłuchane w cukierni Konrada).

Szczęśliwi ci szklarze! Grad bowiem może dla nich wybić pół miljona szyb. Gdyby to tak jaka nawalnica chciała wybić pół miljona zębów naszym klientom!



MAŁA ZMIANA.



Przed ślubem—aż wspomnieć miło,
Serce Józi dla mnie biło;
Po ślubie, ku mej udręce
Nie serce bije, lecz ręce.—





Żona. Gdzieś ty nogi postawił, co?
Mąż. No, na stole.
Żona. Dlaczego na stole?!?
Mąż. Bo do sufitu nie dostanę...

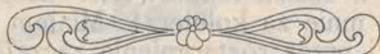


Uzasadniona nazwa.

— Żartowniś pewien nazywał zawsze pewną starą a próżną kobietę „mój aniele".

— Ach rzekła w końcu ta pani, chyba ta nazwa już mi nie przystoi.—

— I owszem, przecież aniołowie byli najstarszemi stworzeniami....



OD KOŃCA DO POCZĄTKU.

MONOLOG.



Do miłego widzenia, dobranoc państwu, odchodzę! (*zamierza odejść*). Ach prawda, o mało nie przyszło do nieporozumienia. Państwo mogą mnie posądzić o bzika! Tymczasem moje władze umysłowe znajdują się w porządku. Mam tylko ten zwyczaj, że wszystko cokolwiek robię, zaczynam od końca, a kończę na początku; (*do jednego z publiczności*) co? że to tak wygląda, jak gdyby ktoś naprzód umierał, a potem się rodził? Właśnie. Potrzeba państwu wiedzieć, że skończyłem fakultet języków wschodnich. Jak wiadomo, w językach wschodnich czyta się przeważnie od końca ku początkowi. Ileż ja mam z tem nieprzyjemności? Naprzykład spotykam niegdyś pannę na balu po raz pierwszy w życiu. Bardzo mi się spodobała i właśnie czekałem kogoś, któryby mnie jej przedstawił. Tymczasem zapominam się pod wpływem przyzwyczajenia, przystępuję do niej i traktuję ją na „Ty", przyczem mówię: „za wiele nakładłaś na twarz pudru. To nie trzeba mieć wstydu"! Panna w płacz. Na sali robi się skandal. Brat jej wyprowadza mnie za drzwi i tu.... (*chwyta się za twarz*) impertynent! mówię mu: „Panie, miałem zamiar starać się o rękę siostry pańskiej, tylko, ponieważ mam takie przyzwyczajenie, zdawało mi się, że mogę zacząć od końca"... Ten gbur wyciął mi drugi policzek. „Będziesz pan pamiętał" — powiada — „jaki jest porządek postępowania człowieka, który chce starać się o rękę panny. Teraz będziesz pan wiedział, że to, co się robi dopiero po ślubie, nie można robić przed ślubem"! Fatalne przyzwyczajenie! Pannie już nie byłem przedstawiony! a szkoda! (*Pauza*).

Wogóle ogromnie mi się nieszczęści! Państwo musicie pamiętać tę awanturę w salach redutowych? Zostałem wyproszony, a nawet wyrzucono mnie za kołnierz! Miałem zamiar uczyć się grać na fortepianie i przez roztargnienie zacząłem od tego, że wy-

stąpiłem z koncertem! Dopiero, gdy już leżałem na schodach, przyszło mi na myśl, że należało zaczynać od początku t. j. od wprawek i pięciopalcówek. To straszne! I tak ze wszystkiem. Niedalej jak onegdaj. Licho mnie skusiło iść do słynnego dentysty! Nie miałem do niego żadnego interesu, słowo honoru. Ten mi zrobił operację i teraz (*chwyta się za twarz*) ogromnie mnie zęby bolą. Innych przedewszystkiem boli ząb, a później idzie do dentysty. Lecz to jeszcze nic w porównaniu z tem, co mi się zdarzyło przed rokiem. Przychodzę do domu głodny, jak chart i kołyszę Zosię — sługa podaje mi czarną kawę, następnie kompot ze śliwek, potem sałatę z pieczenią, potem ogórki ze sztuką mięsa, potem zupę szczawiową, w końcu zjadam dwa dzwonki śledzia i popijam wódką... właściwie zaczynało się od wódki, a kończyło na czarnej kawie.... Przeklęte przyzwyczajenie! Lecz to biegowi rzeczy nie przeszkadza. Otóż zjadam obiad, całuję żonę w czoło i mówię: Możebyśmy, najdroższa żonusiu pojechali w podróż poślubną? Miesiąc miodowy przepędzimy w Szwajcarji. Wyobraźcie sobie państwo, teść woła: „Zdrowie młodej pary"! to mnie rozczuliło. Drużbowie biorą mnie pod ręce i sadzają do karety. Jedziemy do kościoła, muzyka, śpiewy, powinszowania. Panna Ewa powiada mi: „Jeżeli rodzice pozwolą, to ja nie mam nic przeciwko temu". Upadłem do nóg jej rodzicom i oczywiście zostałem przyjęty... (*do jednego z publiczności*) A Zosia? z kąd się wzięła na początku moja mała córeczka? Ależ to nie początek. Początkiem jest koniec, mój panie (*obrażony*). Kto bałamuci? Ja bałamucę? Tylko proszę się liczyć ze słowami (*z wzrastającą irytacją*). Panie! jeszcze słówko, a na honor wprzód nakarmię się śniadaniem, potem przeproszę, a w końcu wyzwę na pojedynek! to jest... chciałem powiedzieć... brzydkie przyzwyczajenie... (*kłania się*) Dzień dobry Państwu, witam! jak pańskie zdrowie? (*Odchodząc mówi*) Znowu mi się pomyliło.

fr.



NASZE SŁUGI.



Pani. Znowu wychodzisz, Marysiu? Ciebie nikt nie może w domu utrzymać!

Marysia. A bo to łatwo, przoszę pani, znaleść chłopa, co by utrzymał mnie.



?

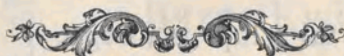
— Jaka jest panie różnica pomiędzy występkiem i zbrodnią?

— Zarwać kogo na 300 rubli — to występek — a módz zarwać na 25 000 i nie zarwać — to zbrodnia!

Najkrótsza i najprostsza w świecie tragedja.



Ha! opowiem wam tragedję
Że poblednie z strachu lice.
Rzecz się dzieje tej tragedji
Oczywiście w Ameryce.
Na kanapie „On" i „Ona"
Zakochani, piękni, młodzi.
Wtem odmyka ktoś na oścież
Drzwi i mąż zazdrośny wchodzi.
Wśród całusów czuła para
Nic nie słyszy nieszczęśliwa;
Mąż z kieszeni rewolwery
Dwa ogromne wydobywa.
„Bum!" kobieta pada martwa,
Już się stała śmierci łupem!
„Bum!" to amant w samo serce
Postrzelony — pada trupem!....
Mąż nakłada monokl! — Trupy
Obejrzawszy aż się słania:
„Tam do licha! — woła — wszedłem
Do cudzego tu mieszkania"....
Na tem kończy się tragedja
Krwawa, sroga, chociaż mała,
Bo kurtyna już opada,
A publiczność już zemdlała....



NAPIS.

Przechodniu! pod tą mogiłą
Spoczął człowiek zasłużony
Już mu się wszystko sprzykrzyło,
A najwięcej język żony.



SKROMNE ŻYCZENIA.

Rano, czy to dzień jasny, zimny albo mglisty,
Pragnąłbym chętnie dolę mieć kapitalisty.
Pulchnym, zdrowym smakoszem pragnę być w południe,
Jedząc dobre ostrygi, pijąc wina studnie.
Syty rubli i potraw — codziennie wieczorem
Chciałbym znanym i sławnym być włoskim tenorem,
A zaś w nocy biedakiem, który chrapać może,
Grosza, potraw i sławy łaknąc w każdej porze.



Mądry i głupi.

Pytał głupi mądrego,
Na co rozum zda się?
Gdy wreszcie tem pytaniem
Wciąż mu naprzykrza się,
Rzek mądry: rozum zda się
Według zdania mego,
Abym w razie potrzeby
Mógł udać głupiego!"



Pan WESOŁOWSKI wzorowy gospodarz w swoim zawodzie
Rostworzył na nowo cukiernię, która dziś już w modzie.
Kawę ma istną mokkę — czekoladę sławną,
A jego wyborowe ciastka znane już są dawno.
Dla panów prócz czytelni — pisma różnej treści
Dobre trzy bilardy w swej cukierni mieści.
Słowem wszystkie przymioty mając tu na względzie,
Wiemy, że Pan WESOŁOWSKI uznanie mieć będzie.

Cukiernia Wesołowskiego w Łodzi, Dzielna 20.

Przedsiębiorstwo robót technicznych

ST. STACHNIK w ŁODZI ul. Główna № 26.

WYKONYWA ROBOTY
kanalizacyjne, wodociągowe, wentylacyjne i drenarskie;
urządza kąpiele natryskowe, zlewy, klozety, filtry domowe i fabryczne, oraz olejarnie z fabrycznych mydlin odpływowych etc.
Sporządza projekty i kosztorysy w zakresie powyższych robót.

Gwarancją umiejętnego, połączonego z praktycznem doświadczeniem wykonania powierzonych robót, jest długoletnia moja praca w tym kierunku, jak również świadectwo, dające pochlebne opinje o robotach przezemnie wykonanych.



Apteka oraz wody mineralne sztuczne

M. Leinvebera Dzierzawca **W. Groszkowski**

w Łodzi ul. Nowy Rynek № 2.

Poleca: własnego wyrobu wina lecznicze, Chinowe, Rabarbarowe Pepsinowe, Peptonowe, Condurango, Cascar, Sagrad i inne.
Wyłączna sprzedaż ospyochronnej Dr. Stępniewskiego i mydeł leczn. Apt. Malinowskiego.
Leki krajowe i zagraniczne zawsze na składzie.

Cukiernia

M. Ulrichs

w ŁODZI,

Piotrkowska 97 róg S-go Andrzeja

Filja: Piotrkowska 45 róg Zielonej.

CENNIK.

Przyjmuje się wszelkie obstalunki przez Telefon 498.

	Kop
Cukry deserowe w pudełkach funt k. 60, 80 i 100	—
Czekoladki Mignon w pudełkach funt kop. 80 i 100	—
Praliny w pudełk. funt k.	75
Owoce w konserwie (Fruits-Glaces) funt	60
Iris — funt	75
Chocolat des dames — funt . . .	1.20
Karmelki — funt kop. 30 i 40 . .	—
Herbatniki „ „ 30, 40, 50 i 60	—
Petits fours	60
Biscuits à la vanille	40
Ciastka deserowe—sztuka . . .	5
„ makaronikowe—szt. k. 3 i 5	—
Suche ciastka i drożdżowe sztuka kop. 2 i 3. .	—
Sucharki—funt kop. 25, 30 i 35 .	—
Babka wyborowa—funt	40
Placek wyborowy	30

Wszelkie zamówienia na torty, piramidy, kremy, lody, blamanże i t. p. wykonywają się podług najwybredniejszych wymagań Sz. Publiczności w jak najkrótszym czasie.

Przy cukierniach 15 bilardów.

Wielki wybór krajowych i zagranicznych Bombonierek.

A. Żelisławski

Warszawa

Nowo-Miodowa Nr. 1

poleca wyroby: srebrne, złote i drogocenne kamienie.

PIERWSZA

Łódzka Piekarnia Mechaniczna

Walenty Kopczyński

w Łodzi, ul. Juljusza № 14.

Poleca pieczywo

w sklepie głównym Piotrkowska

i w sklepach przy ul.

Piotrkowskiej 144, róg Ewangielickiej,—róg Cegielnianej i Wschodniej 42,—róg Dzielnej i Widzewskiej 31, — Widzewska 150, — Wólczańska 154, — Długa 22, jak również w sklepach, posiadających moje znaki firmowe.



1882.

Towarzystwo Akcyjne

SIEMENS i HALSKE

ŁÓDZKA REPREZENTACJA

Hordliczka i Stamirowski

ulica Średnia Nr. 8.

POSIADA WIELKI SKŁAD

wszelkich artykułów do oświetlenia elektrycznego.

WŁASNE FABRYKI:

St.-Petersburg — Berlin — Charlottenburg
Wiedeń — Londyn.

Elektryczne oświetlenie
Elektryczna przenośnia siły
Elektryczne koleje
Elektrochemiczne instalacje
Instalacja telefoniczna

Instalacja telegraficzna
Elektryczna blokada
Sygnalizacja na drogach żel.
Centralizacje zwrotnic
Sygnalizacja pożarowa.

Agentury własne: Częstochowa — Kalisz.